

Odpulony na własnej osi, a mówisz coś o gangu dzieciom
Mnie to dawno już nie obchodzi, a wiem, że głupki wciąż na to l
ecą

Pięć razy w roku rzucam wodę, ciężko jest, bo za dużo tego
Dawno się nie martwię długiem, recepturą zwijam pieniądz
Receptury rozkminiam jak chemik, z blet wypluwam tlenik
Mówisz, że Vkie tu nic nie zmienił, lepiej wróć do ziemi
Wiedzą, że ich wygryzamy, no to się im morda pieni
Chuj do szczania jesteś, a nie gangsta, czekamy aż strzelisz

Nie mam czasu na rozmowy w toku, bo biznes jest w toku
Parkiet śliski nie jest straszny mi, chociaż miał rację Sokół
Nie przyznali mi nagrody, kurwa za odkrycie roku
Ale w chuju mam to podium, nie chcę stać obok gwiazd popu
No a tak poza tym, jestem odkryciem roku co roku, szmaty
No i skończmy na tym
Nad tobą stoi zespół cały, byś nie puścił klapy
Jeśli puści Kinny Zimmer wypierdalam ją do chaty
Každy label pisze mi, że mają siano jakieś dla mnie, beka
Tyle lat czekałem, teraz korporacja też poczeka
Operacja bardzo wielka, misja do spełnienia moja
Mówią że mają na muszce, ale zapomnieli o nabojach

Odpulony na własnej osi, a mówisz coś o gangu dzieciom
Mnie to dawno już nie obchodzi, a wiem, że głupki wciąż na to l
ecą
Pięć razy w roku rzucam wodę, ciężko jest, bo za dużo tego
Dawno się nie martwię długiem, recepturą zwijam pieniądz
Receptury rozkminiam jak chemik, z blet wypluwam tlenik
Mówisz, że Vkie tu nic nie zmienił, lepiej wróć do ziemi
Wiedzą, że ich wygryzamy, no to się im morda pieni
Chuj do szczania jesteś, a nie gangsta, czekamy aż strzelisz